

Kazik Na Żywo, Mama prosi

Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał
I kazała, abym drzwi przed tobą zamykał
Tłumaczyła mi: "Ty opanuj swe żądze!"
Cofnęła mi cotygodniowe pieniądze
Trudno mi, gdy leżę w czterech ścianach
Wśród zdjęć, do pasa rozebrany
Ogryzione paznokcie, spalone papierosy
Niespotykany zapach zwykle wiosną
W nocy nie śpię, w dzień nieprzytomny
Ta nieobecność wysysa ze mnie siły
Sufit to podnosi się, to znów opada
Tak leżę - dym, herbata i kawa
Tu z boku gdzieś twoje zdjęcie było
Jedno, bo resztę mama wyrzuciła
Czasem chciałbym zapomnieć, nie - to niemożliwe!
Nie wyjmę z głowy tego, co kiedyś przeżyłem!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Gdy się pytam o powód, ona patrzy mi w oczy:
- Ty mój syn! I to powinno wystarczyć!
Myślę wtedy, że mógłbym ją uderzyć
Ale nie - możesz mi wierzyć
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał
I kazała, abym drzwi przed tobą zamykał
Kocham cię i ją kocham nawet trochę więcej
Czemu to wszystko takie beznadziejne?
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Otworzę okno - świeże powietrze
Do pokoju, w którym leżę bezwietrznie
Już nie będę jej słuchać, ubiorę się i wyjdę
Więcej nie wrócę - wyjdę i nie przyjdę
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał
Kazała, abym drzwi przed tobą zamykał
Przypominam sobie, patrząc w jej oczy małe
Gdy ci ssałem, a potem mnie od tyłu brałaś...
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!